Nr. 252 (1724). Warszawa, Piątek 15 Września 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 1700.—
bez odnoszenia	„ 1500.—
na prowincji miesiecz.	„ 1700.—
Zagranicą	„ 2700.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA	
w tekście (przed kron.)	Mk. 250
Nekrologi	„ 100
zwyczajne	„ 125
drobne za jeden wyraz	„ 60

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr. Dla poszukujących pracy rabat 50%. Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej. Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedyńczy 60 mk.

Administracja czynna od 8 do 4-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

Dnia 5-go listopada głosujcie w całej Polsce na 2.

Jak to endecy walczyli o pokój.

I.

„Ch-je-niści" — czyli dawni endecy różnej maści, którzy świeżo się tak przechrzcili — mają, jak wiadomo, tupet nielada. Niema fałszu, któregoby się powstydzili. Zwłaszcza celują w zacieraniu śladów własnej swojej przeszłości, licząc na to, że ludzie mają krótką pamięć i że można — dla dobra „sprawy narodowej" wmówić w nich, co się żywnie podoba.

Jednem z takich fałszerstw jest nieskończone powtarzanie, że endecy byli w Polsce stronnictwem pokojowem, że sprzeciwiali się przedłużaniu wojny z Rosją Sowiecką, że zwalczali politykę wojenną, prowadzącą do „wyprawy na Kijów". I jednym tchem opowiadają dalej, że nie oni, lecz że P. P. S. była stronnictwem wojowniczem, prowokującem Rosję sowiecką, popierającem „awanturnicze plany imperjalistyczne".

Nieraz już piętnowaliśmy te kłamstwa endeckie, które są tak jaskrawe, że aż śmieszne. Ale nie zaszkodzi raz jeszcze rozejrzeć się w tej niedawnej przeszłości i przytoczyć najwymowniejsze fakty. Jest to tembardziej na czasie, że spółka endecko-komunistyczna w agitacji wyborczej ciągle posługuje się tym argumentem „wojennym".

W sierpniu 1919 r. P. P. S. rozpoczęła agitację pokojową, wychodząc z założenia, że po zdobyciu Mińska cel obronny wojny jest w zupełności dopięty, że dalsza wojna jest w najwyższym stopniu i ze wszystkich punktów widzenia szkodliwa. Rozpoczętą agitację P. P. S. prowadziła bez chwili wytchnienia i walczyła o zawarcie pokoju wszystkiemi sposobami, które uznawała za właściwe. Poświęciliśmy tej sprawie ogromną ilość artykułów, zwołaliśmy moc wieców, urządzaliśmy olbrzymie demonstracje, domagaliśmy się niezwłocznego zawarcia pokoju w komisjach sejmowych i na plenarnych posiedzeniach Sejmu, rokowaliśmy w tej sprawie z Rządem i z Naczelnikiem Państwa.

Nie czyniliśmy jednego tylko: walcząc o pokój, nie walczyliśmy przeciwko Państwu polskiemu, nie pozwalaliśmy, aby z naszej walki o pokój korzystali bolszewicy dla swoich celów zaborczych, dla podkopania Państwa polskiego. I to właśnie doprowadzało do pasji naszych komunistów, którzy nie chcieli pokoju, nie wierzyli w pokój, wprost bali się pokoju, natomiast dążyli do obalenia Państwa Polskiego bolszewicką przemocą. W nienawiści do P. P. S., która nie chciała, aby wojna skończyła się katastrofą dla Polski — komuniści sfabrykowali legendę o „imperjalizmie" i „wojowniczości" P. P. S. A za bolszewikami z lewicy zaczęli powtarzać to bezczelne zmyślenie bolszewicy prawicowi.

Przejdźmy do tych ostatnich. Jak endecy przyjęli naszą walkę o pokój? Jak się wyrażało ich dążenie do pokoju, w jaki to sposób przeciwstawiali się dalszemu prowadzeniu wojny, a więc i „wyprawie kijowskiej", która stanowiła konieczny etap przedłużającej się wojny?

Po wzięciu Mińska myśmy zaczęli walkę o pokój. Dla endecji natomiast wzięcie Mińska było zachętą do dalszego prowadzenia wojny.

Endecy oświadczają, że wogóle nie może być mowy o zawarciu pokoju z bolszewikami, że wojna trwać musi aż do upadku Rządu bolszewickiego. Wojnę tę — w myśl programu endeckiego — należy prowadzić w porozumieniu i w sojuszu z kontrrewolucją rosyjską, z Kołczakami, Judeniczami, Denikinami.

> „Jedyną siłą — pisała „Dwugroszówka" — która może zadać cios śmiertelny Rosji Sowieckiej, jest Polska. Jest ona zarazem jedyną siłą, zdolną do utrzymania jakiegokolwiek porządku na obszarach Ukrainy".

A więc celem wojny, zdaniem endeków, było obalenie Rządu bolszewickiego. I w tym celu należało, między innemi, iść na Ukrainę i zaprowadzić tam „porządek"!

Mamy tu więc wyraźny plan „wyprawy kijowskiej" w endeckiem rozumieniu. Chodzi o to, jaki to ma być „porządek", w imię którego endecja wzywa do zdobycia Ukrainy.

Endek p. Ignacy Grabowski wystąpił w „Kurjerze Warszawskim" z art., w którym domaga się pochodu nad Dniepr, „jako rzekę graniczną między Polską a Moskwą". Ignacy Grabowski wyraźnie formułuje cel dalszej wojny: przyłączenie Litwy i Ukrainy do Państwa Polskiego.

Nie był to jednak urzędowy projekt narodowej demokracji. „Dwugroszówka" wystąpiła z innym programem „wyprawy kijowskiej". Nie chce ona przyłączenia Kijowa do Polski, bo to za trudno byłoby strawić zgodnie z endecką teorją zaboru. A już zupełnie słyszeć nie chce o Ukrainie niepodległej.

> „Pozostaje więc Ukrainę — pisze „Dwugroszówka" — po jej zdobyciu oddać Denikinowi, Kołczakowi, względnie przyszłej pobolszewickiej Rosji za cenę możliwie korzystnego dla nas i polubownego z Rosją ustanowienia naszych granic wschodnich".

Według tedy endecji, wojować mamy z bolszewikami o Ukrainę, ale na to, aby oddać ją reakcji carskiej.

W tym celu narodowa demokracja pchała nas do Kijowa!

> „Republika Sowiecka — zapewniała „Dwugroszówka" — zdechłaby (dosłownie!) w przeciągu tygodnia po zajęciu (przez armję polską) Kijowa".

Takie oto plany rozwijała i takie nadzieje żywiła narodowa demokracja, gdy P. P. S. domagała się niezwłocznego pokoju. Nie dość tego: w pismach endeckich w tym samym czasie dość wyraźnie nawoływano do wojny z Litwą kowieńską i domagano się, aby Liga Narodów dała nam „mandat" na Litwę kowieńską, jeżeli nie mamy jej poprostu przyłączyć do Polski.

Nasza walka o pokój, która taki oddźwięk znalazła w szerokich masach, budziła w endecji i jej folwarkach niepohamowany gniew. Pisma endeckie miotały oszczerstwa, że jesteśmy sojusznikami bolszewików i że czynimy to za „niemieckie i bolszewickie pieniądze". Chadek ks. Godlewski wydał specjalną odezwę, w której ogłosił światu, że P. P. S., występując przeciwko wojnie na wschodzie, sprzedała się Niemcom i bolszewikom.

Tak endecja walczyła o pokój.

Na jesieni 1919 r. endecka „pokojowość", a P. P. S.-owa „wojowniczość" przejawiła się szczególnie charakterystycznie. Rząd p. Paderewskiego wystąpił z jawnem oświadczeniem, że armja polska jest tak źle zaopatrzona, że bez pomocy Ententy nie będzie mogła nadal prowadzić wojny. W połowie października odbywały się w tej sprawie narady połączonych komisji sejmowych: spraw zagranicznych i wojskowej. Posłowie socjalistyczni wystąpili z żądaniem, aby niezwłocznie przystąpić do rozważenia sprawy rozejmu i zawarcia pokoju. Endecy wystąpili przeciwko temu z całą bezwzględnością. Oświadczyli oni, że wcale nie może być mowy o warunkach pokoju, lecz tylko o sformułowaniu celów wojny i o pozyskaniu pomocy Ententy dla dalszej wojny. P. Grabski oświadczył:

> Rząd bolszewicki nie jest taką stroną, z którą można wchodzić w układy. Jutro już może być obalony. Pokój z Rosją to dezorganizacja społeczeństwa polskiego. Przyznaję, że teraz byłaby chwila najkorzystniejsza dla zawarcia pokoju, ale nie możemy go zawrzeć z bolszewikami, bo — narazilibyśmy się na wojnę z innemi rządami rosyjskiemi...

P. Marjan Seyda potwierdził, że pokój z bolszewikami byłby to „rozkład Polski" i oświadczył, że zawieranie pokoju z bolszewikami byłoby to... wtrącanie się w wewnętrzne sprawy rosyjskie.

Wniosek tow. Perla, aby polecić podkomisji niezwłoczne rozważenie warunków rozejmu i zawarcia pokoju — odrzucono. Przyjęto natomiast wniosek endecki, aby podkomisja sformułowała cele wojny.

Widzimy, jak to endecja dążyła do pokoju.

Kiedy p. Paderewski oświadczył w Sejmie 12-go listopada, że „pokoju zawrzeć nie możemy" — endecy potakiwali mu, wołając: słusznie! A p. Paderewski prawił dalej:

> „Rosja się odbudowuje, Rosja się odrodzi, ale jak i kiedy, dziś powiedzieć trudno. Rosję nową, wolną, praworządną, sprawiedliwą, żadnego narodu nie gnębiącą, Rosję godną przystąpienia do Ligi Narodów Polska powita z radością"...

A więc p. Paderewski, zgodnie z endekami, odraczał pokój aż do upadku bolszewików, przyczem wszystkie te kwiatki wymowy o Rosji „nowej, wolnej, praworządnej" i t. d. i t. d. miały być osłonką dla endeckich sympatji dla Kołczaka, Denikina i t. p.

Wojowniczość endecji, jak i całej reakcji polskiej, pod wrażeniem zwycięstw oręża polskiego, wzrastała coraz bardziej. Szczególnie wojowniczo usposobiony był episkopat. Ks. Kakowski oświadczył, że gdyby Ententa okazała należytą pomoc, to wojsko polskie byłoby już dawno w Petersburgu i Moskwie. Biskup Fulman w Lublinie, witając Piłsudskiego, przypomniał mu Rzymian, idących na „podbój świata". Biskup Dubowski życzył Piłsudskiemu, aby „jaknajprędzej stanął u Złotej Bramy" (w Kijowie) i przyłączył Ukrainę do Polski.

Prawdziwy zachwyt wśród narodowej demokracji wywołały słowa Clemenceau, że „państwa sprzymierzone otoczą Rosję sowiecką drutem kolczastym. Na straży stoi Polska".

Narodowa demokracja z zapałem powitała tę nową misję, to sformułowanie przez Clemenceau dla Polski „celu wojny".

> „My rolę tę spełnimy — wołała z lokajskiem przejęciem się „Dwugroszówka". Polska nie złoży oręża dotąd — dopóki Trocki i Lenin będą rządzili w Moskwie".

Narodowa demokracja z całą świadomością prze do dalszej wojny, nie tając bynajmniej, jakim ciężarem i jakiem ryzykiem jest to dla Polski. „Dwugroszówka" domaga się od Ententy pieniędzy, broni i amunicji, ponieważ:

> „Kampanja r. 1920 rozstrzygnie nietylko o przyszłości, ale i o istnieniu Polski".

Narodowa demokracja tedy, na rozkaz Clemenceau, gwałtownie pragnęła „kampanji r. 1920", licząc na to, że po zdobyciu Kijowa przez wojsko polskie dla Denikina „w tydzień" „zdechnie" Rosja sowiecka...

Ruch wyborczy

Radzimy każdemu religijnemu wieśniakowi, by nie dowierzał ludziom, którzy podczas wyborów będą mu mówili o religji, a przedewszystkiem tym, którzy wygłaszać będą te religijne słowa z pewnym akcentem, z pewnemi gestami, które wieśniak zna doskonale, gdyż zauważył je niewątpliwie u faktorów i agentów handlowych, a które określićby najlepiej można, jako jezuickie.

Adam Mickiewicz, r. 1849.

SPRAWDZANIE SPISÓW WYBORCÓW!

Do wszystkich Komitetów, mężów zaufania i ogółu towarzyszy i towarzyszek P. P. S.

Od 15-tego września do 29-go tegoż miesiąca, codziennie przez 6 godzin w lokalach wyborczych Komisji Obwodowych będą wystawione do przejrzenia spisy wyborców każdego obwodu wyborczego do Sejmu i do Senatu. Każdy towarzysz i towarzyszka muszą pójść do lokalu Komisji Obwodowej w obwodzie, do którego należą i sprawdzić, czy są w spisie umieszczeni. Jeżeli są pominięci, muszą sami, albo za poradą miejscowych komitetów partyjnych, lub partyjnych biur wyborczych złożyć reklamację na ręce Prezesa Wyborczej Komisji Obwodowej. Zaznaczamy przytem, że o ile kto nie dopilnuje powyższych wskazówek i nie upomni się o swoje prawo wyborcze i to do dnia 29-go b. m., ten straci swój głos, a tem samem zwiększy szanse wrogów politycznych klasy robotniczej.

W piątek, dn. 15 b. m. o godz. 6 w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się Warszawska Okręgowa Konferencja.

Do przeglądania i kontroli listy wyborców należy nakłaniać towarzyszów pracy, krewnych i sąsiadów. Wszyscy niech dopilnują swego prawa wyborczego!

CENTRALNY KOM. WYK. P. P. S.

WIEC NA PELCOWIŹNIE.

Dziś o godz. 5 m. 30 po poł. przy fabryce szklanej na Pelcowiźnie odbędzie się wiec przedwyborczy. Przemawiać będą tow. tow. Dąbrowski, Szczypiorski, Boss i Klępiński.

W niedzielę, dn. 17 września r. b. o godz. 10 rano w sali Teatru Powszechnego (róg Żelaznej i Leszna) odbędzie się

WIELKI WIEC POLITYCZNY.

Przemawiać będą tow. tow. radny Jaworowski, Kowalski, Kowalew, r. Dewucki, Dębski, Preiss, Morawski i inni.

Towarzysze, stawcie się licznie!

Nowy bandycki napad Ch-je-ny!

LIPNO.

(Korespondencja własna).

Próba endeków wznowienia scen z Mławy. — Huliganerja endecko - chadecka w Lipnie prowokuje zaburzenia na wiecu P. P. S. — Endecka tłuszcza obrzuca kamieniami naszego mówcę. — Zranienie jednego z uczestników wiecu. — Towarzysze nasi przez swą wytrzymałą postawę nie dopuszczają do bójki.

Endecja w Lipnie z miejscową drobnomieszczańską kołtunerją chadecką popadły we wściekłość z powodu imponującego wprost wiecu przedwyborczego, zorganizowanego przez P. P. S. w dn. 8 b.m. podczas odpustu w pobliskiej miejscowości Skępe. Choć agitatorzy endeccy w Skępem byli i próbowali wywołać zamieszanie, to jednak nie czując się bezpiecznie nie na swoich śmieciach — poniechali wywołania burd.

Imponujący ten wiec z tow. Zygmuntem Piotrowskim, jako mówcą, a następnie zebranie nazajutrz tow. kolejarzy w Lipnie, na którym także przemawiał tow. P. — wyprowadziło endeków w Lipnie z równowagi. Wobec tego na wiec P. P. S. pod gołem niebem na rynku w Lipnie dnia 10 września, w niedzielę, o godz. 1-szej popoł., w pełnym rynsztunku ruszyła endecka gwardja, złożona z miejscowych szewców, sklepikarzy - paskarzy pod wodzą Galickiego, znanego z dostawy skór podczas wojny, Baranowskiego, Gołębiewskiego, Władysława . Zbrojskiego i Jana Kantego Okoniewskiego, znanego mieszkańcom Radomia z czasów caratu. Powyżsi „obywatele" m. Lipna na czele miejscowych sklepikarzy i wyrostków powzięli plan rozbicia za każdą cenę wiecu P. P. S.

Skoro tylko na rynku tow. Raczkowski zaczął zagajać wiec na komendę Galickiego odezwały się krzyki i gwizd ze strony huliganerji endeckiej.

Nie zraziło to jednak naszych towarzyszy. Tow. przewodniczący udzielił głosu *tow. Zygmuntowi Piotrowskiemu,* który zaczął omawiać nasz program wyborczy, działalność P. P. S. i zgubną robotę endecji. Tłuszcza szewsko-kołtuńska wyła coraz donośniej, a gdy wycia nie mogły zagłuszyć słów mówcy, przywódcy tłumu: Galicki, Baranowski, Zbrojski, Gołębiowski podnieśli laski do góry i ruszyli ławą ku mówcy. O silne barki naszych towarzyszy — obecnych na wiecu fornali — oparł się tow. mówca, Piotrowski, tow. Raczkowski i tow. Kleczkowski. Atak nie powiódł się. Tow. Piotrowski mówił dalej.

Krzyki jednak i gwizdy nie ustawały. Tow. Piotrowski wezwał tow. rob. rolnych, aby zachowali zimną krew, i nie dali się prowokować tłuszczy endeckiej, która we krwi chce się spławić.

W tym czasie nadciągnął większy oddział policji, nie dopuszczając do gwałtu. Wściekłość endecko - chadeckiej bandy przeszła wszelkie granice.

Padły pierwsze kamienie, skierowane w mówcę. Pierwsza cegła przeleciała obok głowy tow. Piotrowskiego i uderzyła obok stojącego Mieczysława Przybylskiego z Lipna. Cegła uderzyła Przybylskiego w twarz, rozcięła wargi; usta 20-letniego Przybylskiego napełniły się krwią. Endecy rozjuszeni — zawyli... Był to moment, który mógł wywołać ogólną walkę i rozlew krwi. Nasi towarzysze zrozumieli grozę położenia, straszne skutki ewentualnego odwetu fornali. Tow. mówca wstrzymał żywiołowy odruch...

Wtem znowu padły kamienie i cegły. Ugodzony został posterunkowy policji państwowej Nr. 1043, jedna z cegieł przeszła koło głowy tow. Kleczkowskiego. Zwarty szereg tow. fornali, a także kordon policji ostudził zapały bandytów endeckich.

Tow. Piotrowski mówiąc dalej wskazywał, że te gwałty — to mała próbka stosunków, któreby zapanowały, gdyby reakcja zwyciężyła w wyborach. Hulałaby zgraja w mieście, a obszarnik na wsi. Po godzinnem przemówieniu tow. P. odczytał rezolucję, wyrażającą zaufanie dla posłów z P.P.S. i wzniósł okrzyki na cześć: Polskiego Socjalizmu i rządu chłopsko - robotniczego, a także na cześć Naczelnika Państwa, Piłsudskiego. Okrzyki trzykrotnie zebrani powtórzyli i znaczną większością głosów rezolucję przyjęli.

Tow. przewodniczący otworzył dyskusję i zawezwał awanturujących się endeków do dyskusji. Wyżej wskazany Galicki zaczął napadać na Józefa Piłsudskiego, na co zebrani krzyknęli: „Niech żyje Piłsudski!". Zbity z tropu okrzykiem ględził o jedności i miłości chrześcijańskiej — ten sprawca zaburzeń i herszt bojówki. Po Galickim — również „inteligentnie" — mówił pewien rządca dworski.

Cięte odpowiedzi na bałamutne wywody endeków dali tow. Raczkowski, Kleczkowski i w końcu tow. Piotrowski, który wskazał, że rozbijacz ma czelność wzywać do miłości chrześcijańskiej, a paskarz skór i dostawca wojenny mówić o spadku marki polskiej.

Po 2 godzinach tow. przewodniczący zamknął wiec okrzykiem na cześć P. P. S. i wspólnem odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru". Grupka rozbijaczy zaczęła zawodzić odpustową pieśń.

Należy dodać, że ten tak gwałtowny atak reakcji lipnowskiej nastąpił bezpośrednio po konwektyklu, jaki ostatnio zorganizował w Lipnie chadecki poseł, Czerniewski.

Jak się dowiadujemy, komisarz policji w Lipnie, który przybył pod koniec na wiec P. P. S., odebrał raport, polecił spisać nazwiska głównych sprawców zaburzeń i raport o przebiegu wiecu z wyszczególnieniem sprawców ma być odesłany prokuratorji w Płocku.

Zdrowa opinja publiczna domaga się najbezwzględniejszego przeprowadzenia dochodzeń, szybkiej rozprawy i wyroku surowego na sprawców gwałtu i zaburzeń, w czasie których krew się polała i dzięki tylko taktowi kierowników naszego wiecu nie przyszło do ofiar w ludziach i masakry!

Żyrardów.

(Korespondencja własna).

Żyjemy już w pełni przygotowań do wyborów. Ilość odezw, jakie wydały tu już najrozmaitsze stronnictwa i ogólne zainteresowanie się, jakie wzbudzają, świadczą o tem, że całe społeczeństwo jest dziś głęboko poruszone sprawą wyborów. Ukazały się także, między innemi, odezwy Związku proletarjatu miast i wsi, które nie zadowoliły nawet miejscowych dyktatorów komunistycznych, a robotnicy śmieją się, że treść odezw przedrukowano z programu P. P. S. a dla „upiększenia" i odwrócenia od tego uwagi, rzucono kilka oszczerstw na P. P. S. i na tem koniec.

Prace przedwyborcze tamuje trochę stronniczość władz miejscowych, które wyzyskują wszystkie środki prawne i nieprawne, aby szkodzić socjalistom. W dniu 12 b. m. odbył się tu wiec, zwołany przez Komitet P. P. S., na którym przemawiał tow. dr. Pragier. Komisarz policji, p. Sadowski, aczkolwiek był o wiecu powiadomiony, kazał zabrać bęben, przy pomocy którego ogłaszano o wiecu, człowieka zaś, który bębnił, kazał aresztować. Ogłaszanie za pomocą bębna jest w Żyrardowie na porządku dziennym, posługuje się tem magistrat i wszystkie stowarzyszenia. Zainterpelowany w tej sprawie komisarz odpowiedział, że polecił mu to robić prezydent miasta, p. Rudziejewski, znany z tego, że podczas ostatniego przesilenia złorzeczył tym, którzy występowali przeciwko Korfantemu. Gdy zaś przedstawiciel P. P. S. zwrócił się do prezydenta, ten odpowiedział mu, że wprawdzie nic niema przeciwko bębnieniu, lecz może to tylko czynić człowiek, przez niego wyznaczony, oraz, że trzeba na rzecz miasta zapłacić 1000 marek.

Pieniądze wpłacono, ale, aby zaszkodzić wiecowi, p. Rudziejewski wyznaczonemu przez siebie do ogłaszania człowiekowi kazał, aby jednocześnie oprócz wiecu ogłaszał kilka innych spraw magistrackich, tak że ten biedaczysko pomylił się i wołał mniej więcej w ten sposób: „o godzinie piątej będzie na kartoflach wiec, który sprzedawać będzie prezydent Rudziejewski" i t. p.

Pomimo tych wszystkich przeszkód na wiec przybyło około 3000 osób, które po wysłuchaniu przemówienia, nagrodziły tow. Pragiera gorącemi oklaskami.

Pożądane byłoby, aby odnośne czynniki niezwłocznie zwróciły uwagę na postępowanie władz żyrardowskich, które przez swoje zachowanie się naruszają bezstronność wyborów. Komisarz Sadowski już niejednokrotnie dał dowody swego wrogiego wobec robotników stanowiska.

SPROSTOWANIE.

W korespondencji z Otwocka z dn. 12 września 1922 r. wkradła się pomyłka, winno by: *Obwodowych komisji wyborczych,* zamiast Okręgowych.

WYBORY DO SEJMU ŚLĄSKIEGO.

Ogłoszono w Katowicach urzędowy spis partji, które wystawiły swych kandydatów do sejmu śląskiego. Podczas wyborów wystąpią ze swemi listami ugrupowania następujące: 1) Narodowa Partja Robotnicza; 2) blok, złożony z partji chrześcijańsko-demokratycznej i związku chrześcijańsko-narodowego; 3) Śląska Partja Ludowa, dawna Oberschlesische Volksspartei, składająca się z górnoślązaków Polaków, których językiem jest przeważnie język niemiecki; 4) Polska Partja Socjalistyczna; 5) Polskie Stronnictwo Ludowe. Dalej partje niemieckie: 6) Katolische Volkspartei; 7) Deutsche Partei; 8) Komunistyczna Partja Górnego Śląska; 9) Niemiecka Partja Socjalistyczna.

WYJAZD P. URBANOWICZA DO WSCH. GALICJI.

P. Stefan Urbanowicz, dyr. Dep. Bezp. Publ. Min. Spraw Wewn., w towarzystwie p.p. Bresiewicza, generalnego komisarza wyborczego i L. Butkowskiego, ref. Min. Spraw Wewn. wyjechał do Małopolski Wschodniej dla przeprowadzenia zarządzeń, zmierzających do zapewnienia bezpieczeństwa publicznego podczas nadchodzących wyborów do Sejmu i Senatu.

LOKALE WYBORCZE.

Dowiadujemy się, iż wskutek zarządzenia ministra W. R. i O. P. zostały zawieszone na czas złożenia list wyborczych zajęcia popołudniowe w tych szkołach powszechnych, w których wyznaczono lokale komisji obwodowych wyborczych.

ZJAZD KOLONISTÓW NIEMIECKICH.

W dn. 17 września w Łucku odbędzie się walny zjazd kolonistów niemieckich z całego Wołynia dla zawarcia bloku wyborczego wszystkich Niemców w państwie polskiem. Zjazd ten zwołują organizacje niemieckie w Poznańskiem i Łodzi.

ŻYDZI RZEMIEŚLNICY I WYBORY.

Wszystkie organizacje żydowskie rzemieślnicze zostały zawiadomione, iż uchwałą z dn. 6 września, na umyślnej konferencji delegatów żydowskich rzemieślników, postanowiono popierać z całą energją blok, zawarty między partją demokratyczną i centralną radą rzemieślniczą i popierać komitety wyborcze pod nazwą: „Żydowski demokratyczny blok ludowy".

Jakie były rządy w Polsce.

(Dokończenie).

12 grudnia 1919 r. powstaje rząd p. Skulskiego, po kilkakrotnych daremnych usiłowaniach p. Paderewskiego utrzymania się na czele rządu.

P. Skulski wszedł do Sejmu, jako endek i należał do klubu endeckiego, ale przekonał się, że ten zlepek sztuczny nie może długo żyć, to też założył własną grupę, Narod. Zjednoczenie Ludowe, również reakcyjną, ale konkurującą z endekami i nieco od nich przyzwoitszą w metodach walki z przeciwnikami. Nowy rząd składał się z następujących osób:

Skulski, prezyd. ministrów.

Patek, min. spr. zagr., bezpartyjny demokrata.

Władysław Grabski, endek, obszarnik.

Olszewski, min. handlu i przem., wielki przemysłowiec z „Lewjatana".

Bartel, min. kolei, demokrata.

Kędzior, min. rob. publ., piastowiec.

Bardel, min. rolnictwa, piastowiec.

Śliwiński, min. aprowizacji, endek, obszarnik.

Z poprzedniego gabinetu pozostali: Wojciechowski, Pepłowski, Leśniewski, Seyda. Nowi ministrowie Tołłoczko (pocz

---

2)

PIOTR MILLE.

W urzędzie probierczym.

Przeł. Henryk Bezmaski.

— Jakto, pan chce odesłać z powrotem ten kałamarz? Czemu? Pan tego nie uczyni!

— Niestety, proszę pana, muszę tak postąpić. Albowiem kałamarz ten posiada u podstawy warstwę ołowiu.

— Cóż z tego? — pytał p. Costepierre. — Ten szczegół wydaje mi się poprostu doskonałym. Częściej w życiu miałem do czynienia z kałamarzami, niż z obcęgami. Długie doświadczenie nauczyło mnie, że kałamarze wywracają się z łatwością. Bywa to źródłem wielu dramatów domowych. Widzę dzisiaj, że Anglicy po stwierdzeniu tego zjawiska przyszli do przekonania, że dobrze będzie oprzeć kałamarz na podstawie z ołowiu. Dzięki tej podstawie przestaje być wywrotny. Wynalazek ten wydaje mi się godnym pochwały.

— Tak jest, — rzekł naczelnik biura. — Tak jest, istotnie. Wynalazek ten godzien jest pochwały. Nie przeczę. Ale rząd francuski nie przyjmuje podobnych kałamarzy, o ile ołów pokryty jest warstwą srebra. Metal podobny uważany jest za podrobiony i zakazujemy złotnikom francuskim fabrykacji podobnych przedmiotów. Wobec takich zakazów nie wydaje nam się właściwem, abyśmy mogli pozwalać na wprowadzenie do kraju wyrobów podobnych, fabrykowanych zagranicą; podobne współzawodnictwo byłoby tylko nadużyciem i nieuczciwością.

W tem miejscu pan Costepierre kichnął.

— Zdrowie Pana! — odezwał się naczelnik biura bardzo grzecznie.

— Ale, panie naczelniku, — odrzekł pan Costepierre — dlaczego we wszystko rząd się miesza?

— Broni publiczności, odpowiada naczelnik. — Pomyśl pan, że możnaby z łatwością wprowadzić w błąd publiczność, sprzedając jej za srebro metal nieszlachetny pokryty lekką warstewką srebra albo złota. Rząd w nieskończonej dobroci swojej nie mógłby znieść podobnej krzywdy, wyrządzonej obywatelom.

Pan Costepierre kichnął po raz wtóry.

— Katar męczy Pana? — zapytał naczelnik.

— Tak i powiem Panu, dlaczego poddaję mu się z taką łatwością. Matka psuła mnie, kiedy byłem mały. Zaledwo biegałem pięć minut, już matka była koło mnie i kładła mi ciepłe chustki na szyję. Miało mnie to chronić od przeziębienia. Skutkiem tych zarządzeń nigdy nie mogłem przyzwyczaić się do przeciągów. Sądzę, że taki los spotyka wszystkich wogóle obywateli francuskich. Państwo patrzy na nich, jak na dzieci nieletnie, które mogłyby się poparzyć, gdyby ruszały zapałki. Mówi do nich: „wiem, że wam dokuczam, ale tak czynię dla waszego dobra". I ten brak zaufania znajduje nareszcie swoje uzasadnienie, albowiem jeżeli przypadkowo dotkniemy zapałek, parzymy sobie palce dla tej prostej przyczyny, że nie mamy zwyczaju dotykać ręką zapałek. Ale gdybyśmy byli inaczej chowani...

— Być może, że Pan ma słuszność,— przerwał naczelnik, ale to do mnie nie należy.

Przyglądał się smutnie ponurym murom urzędu. Gmach był już tylko ruiną. Ciemna i zakurzoną. Mury, grożące zawaleniem, zostały od niedawna podparte olbrzymiemi podporami sosnowemi. Drzewa te, odarte z kory, czynią wrażenie młodości i świeżości. Czujemy dla nich wdzięczność za to, że są takie: wszystko pozostałe jest takie stare i takie brzydkie! A jednak skarby gromadzą się w tem miejscu. Wszystkie przedmioty, przybywające z zagranicy a fabrykowane z metali, zwanych szlachetnemi, muszą przechodzić przez etap, zwany urzędem probierczym. Przedmioty te otrzymują tutaj znak, próbę. Pod temi ponuremi sklepieniami przepływają kaskady złota, srebra, pereł rzadkich. W jednej olbrzymiej sali, zastawionej pustemi lub wypełnionemi słomą skrzyniami — chemicy badają klejnoty przy pomocy kamieni i kwasów. Obok nich kręcą się celnicy w mundurach, biurokraci, powołani do stosowania regulaminów tak drobiazgowych, jak subtelnemi są klejnoty, poddane ich rewizji. Ze wszystkich urzędników Francji ci są najbardziej grzeczni i najbardziej skrupulatni. Nie brak im ani sumienia, ani wiedzy, ani zręczności. Tem dziwaczniejsze wydają się zagadnienia administracyjne, które powołani są rozwiązywać.

...Człowiek, który w obecności erudyty otwierał maleńkie pudełko, nadesłane z Aten, czynił to ze zręcznością i drobiazgowością chirurga. Chirurg, operując, dbały jest o to, aby nie zadrasnąć organów żywotnych. Człowiek, który mozolił się nad skrzynką, nie miał w ręku ani młotka, ani obcęgów. Leżały obok niego. On, jednak, wyjął z kieszeni delikatne obcążki i zaczął wyciągać jeden gwóźdź za drugim. Można było nie pytać go o zawód: każdy zgadywał, że to stary antykwarjusz; palce miał zręczne i ruchliwe, przywykłe do przebierania w przedmiotach łamliwych, a cennych. Palce te zachowywały jak gdyby nalot palący i namiętny złota, kryształów i iskrzących się kamieni. Deseczka sosnowa poddała się i odpadła bez hałasu. Wyjął warstwami nagromadzone w pudełku wiory. Czynił to tak lekko, tak subtelnie, jak kobieta, gdy ściele łóżko, na którem spoczywa chory. Pod wiorami była bibułka angielska. Było jej kilka zwitków. Zwijał się szybko i z wielką wprawą. Wreszcie skończył. Oblicze jego miało już inny wyraz. Można było czytać na tem obliczu wyraz pożądania i pychy. Człowiek myślał: „nie omyliłem się, nie oszukali mnie. To jest istotnie przedmiot, którego oczekiwałem".

(Dok. nast.).

ta), Morawski (sprawiedliwość) i Łopuszański (oświata) są pod względem politycznym bezbarwni. Piętno nowemu rządowi nadają pp. Skulski, Grabski, Olszewski i Śliwiński, czyli endecy, przedstawiciele wielkiego kapitału i obszarnictwa.

23 czerwca 1920 r. po dłuższem przesileniu i intrygach endeków, nie chcących dopuścić do rządu centro-lewicowego, staje na czele rządu p. **Władysław Grabski** i w ciągu miesiąca kompromituje Polskę, wyrządzając jej niepomierne szkody, m. i. przez przyjęcie w Spa upokarzających warunków Lloyd George'a. Reakcyjny charakter rządu p. Grabskiego wzmocnił się dzięki udziałowi p. Sapiehy, jako min. spr. zagran., p. Kuczyńskiego, jako min. spraw wewn. (b. prokuratora rosyjskiego) i p. Kuchawskiego, endeka, jako min. b. zaboru pruskiego. Pozatem wszedł do rządu p. Narutowicz, jako min. rob. publicznych.

24 lipca, w związku z krytycznem położeniem na froncie, dochodzi do władzy rząd koalicyjny w składzie następującym:

Witos, prezyd. min.
Tow. Daszyński, zastępca prezyd.
Skulski, sprawy wewn.
Sosnkowski, wojsko.
Sapieha, sprawy zewnętrzne.
Wł. Grabski, skarb.
Bartel, komunik.
Śliwiński, aprowizacja.
Pepłowski, praca i op. sp.
Narutowicz, rob. publ.
Chrzanowski, hand. i przem.
Poniatowski, rolnictwo (Wyzw.).
Kucharski, zab. pruski.
St. Nowodworski, sprawiedliwość.
Rataj, oświata (piastowiec).
Stesłowicz, poczta (K. P. K.).
Chodźko, zdrowie.
Heurich, kultura.

W gabinecie tym, w którym był jeden tylko socjalista, endecy mieli dwóch członków swej partji, p. Grabskiego i Kucharskiego, następnie jednego chadeka Nowodworskiego, dalej Śliwińskiego, idącego na rękę endekom, następnie Skulskiego, Sapiehę i Chrzanowskiego, stojących blisko endeków. A mimo to zwalczali ten rząd z całą bezwzględnością, ponieważ kontrola jednego socjalisty „krępowała" ich.

15 grudnia min. kolei zostaje p. Jasiński, przyjaciel endeków, zaśniedziały biurokrata austrjacki, prowokujący strajki kolejarzy.

18 grudnia tow. Daszyński ustępuje z gabinetu p. Witosa, ponieważ zadanie swe spełnił i P. P. S. uważała za rzecz szkodliwą dalsze pozostawanie w rządzie, przybierającym coraz bardziej reakcyjny charakter.

Z biegiem czasu zachodzą w rządzie p. Witosa dalsze zmiany. Min. handlu i przem. zostaje p. **Przanowski**, rzecznik wielkiego kapitału, Grodziecki, akcjonarjusz i dyrektor wielkich przedsiębiorstw handlowych, obejmuje aprowizację. Min. skarbu, po ustąpieniu p. Grabskiego, zostaje p. Steczkowski, konserwatysta galicyjski i bankier.

1 czerwca 1921 r. ministrem pracy zostaje p. Darowski, demokrata; m. in. aprowizacji p. **Jan Michalski**, urzędujący jednak tylko kilka dni, ponieważ jego projekty aprowizacyjne napotykają na sprzeciw zwolenników wolnego paska w gabinecie.

11 czerwca min. spraw zagran. zostaje p. **Skirmunt**, obszarnik i słowianofil.

28 czerwca min. spr. wewn. przechodzi do rąk p. Raczkiewicza, stronnika ludowców.

18 lipca min. aprowizacji przejmuje pos. **Grzędzielski**, piastowiec, zabierający się do zwinięcia ministerjum aprowizacji.

25 lipca pos. Trzciński z prawicy zostaje min. zaboru pruskiego.

19 września 1921 r. dochodzi do władzy rząd p. Ponikowskiego, pozasejmowy. Nowy gabinet składa się z następujących ministrów:

P. Ponikowski, bezpartyjny konserwatysta, prezyd. i min. oświaty.

P. Downarowicz, bezpar. demokrata, min. spr. wewnętrznych.

P. Jerzy Michalski, bankier, gorąco popierany przez endecję, min. skarbu.

P. Sobolewski, min. sprawiedl.

P. Raczyński, min. rolnictwa.

P. Strasburger, kier. min. handlu i przem.

P. Sikorski, min. kolei.

Z poprzedniego gabinetu pozostają pp. Sosnkowski, Stesłowicz, Sikorski, Narutowicz, Darowski, Trzciński, Chodźko.

10 marca 1922 r., po nieudałej próbie endeków obalenia rządu p. Ponikowskiego, następuje kilka zmian w rządzie. Min. spr. wewn. zostaje p. Kamieński, bezpartyjny. Min kolei — bezpartyjny p. Marynowski. Min. przem. i handlu — p. Ossowski, przemysłowiec z Krakowa. Min. zab. pruskiego — p. Józ. Wybicki.

18 czerwca po przesileniu, wywołanem ustąpieniem p. Ponikowskiego, Komisja Główna, powołana do życia przez prawicę sejmową, desygnuje na premjera p. Przanowskiego, przedstawiciela wielkich przemysłowców, który zrzeka się tworzenia gabinetu.

28-go czerwca powstaje rząd demokratyczny p. Artura Śliwińskiego, z p. Narutowiczem, jako min. spr. zagr., p. Jastrzębskim, bezpartyjnym demokratą, jako min. skarbu, p. Makowskim, demokratą, jako min. sprawiedliwości i p. Ziemińskim, jako min. rob. publ. Rząd ten prawica sejmowa obala.

14 lipca Komisja Główna „desygnuje" p. Korfantego, który tworzy gabinet wybitnie endecki i reakcyjny, ale nie uzyskuje podpisu Nacz. Państwa, spotyka się natomiast z energicznymi protestami demokracji i robotników.

31 lipca powstaje rząd p. Nowaka, konserwatysty krakowskiego, w tym samym składzie, co rząd p. Śliwińskiego. Tylko kierownictwo poczt i telegr. obejmuje p Moszczyński, a min. oświaty zostaje prof. krakowski p. Kumaniecki.

Oto lista wszystkich rządów dotychczasowych, w których zasiadało razem aż 6 socjalistów, uwzględniając już Rząd Ludowy. Tak wygląda prawda o rządach „socjalistycznych" w Polsce!

W przededniu zjednoczenia socjalistycznego w Niemczech.

Za dni dziewięć, 24 b. m. do starego grodu północno-bawarskiego — Norymbergji, zjadą delegaci obu odłamów socjalizmu niemieckiego: większościowców i niezależnych na wspólny zjazd zjednoczenia. W ciągu zaś tygodnia, poprzedzającego dni zjazdowe norymberskie, odbędą się zjazdy partyjne: większościowców — w Augsburgu, niezależnych — w Gera, na których, wątpić nie trzeba, oba te dzisiaj luzem idące stronnictwa robotnicze zadecydują scalenie socjalistycznego ruchu robotniczego w Niemczech.

Zjazd norymberski zamknie sześcioletni prawie okres rozłamu w socjalizmie niemieckim. Rozłam ten powstał, jak wiadomo, na tle zasadniczych, głębokich różnic taktycznych w czasie wojny. Przegrana wojna, upadek monarchji, proklamowanie ustroju republikańskiego, machinacje żywiołów reakcyjnych, a dalej katastrofa ekonomiczna, pogorszenie położenia klasy robotniczej, intrygi i rozbijanie ruchu robotniczego przez komunistów, wszystko to łącznie wiele różnic, istniejących pomiędzy obu odłamami: większościowcami i niezależnymi—zatarło, wyrównało, niektóre zaś znacznie złagodziło. Na skutek tych wszystkich przyczyn nastąpiło zbliżenie się obu stronnictw, ale do zjednoczenia ruchu socjalistycznego nie doszło. Dopiero ostatni, w wielkich rozmiarach przygotowywany zamach reakcji, zapoczątkowany morderstwem, dokonanem na ministrze Rathenau, uprzytomniło obu stronnictwom, że rozbicie ruchu socjalistycznego przynosi ogromna szkodę zarówno klasie robotniczej, jak i Republice, że złączenie sił socjalistycznych jest koniecznością. Wówczas właśnie utworzyły oba stronnictwa robotnicze t. z. parlamentarną Wspólnotę pracy, występując zgodnie i jednolicie we wszystkich ważniejszych sprawach państwowych i akcjach parlamentarnych. Był to wstęp do całkowitego organizacyjnego zlania się obu tych stronnictw socjalistycznych, wstęp do socjalistycznego zjednoczenia w Niemczech.

W ciągu ostatnich dwóch miesięcy hasło zjednoczenia ruchu socjalistycznego w Niemczech stawało się z dniem każdym coraz popularniejsze. Pod wpływem organizacyjnego parcia od dołu, zarzady obu stronnictw poczęły czynić przygotowania do wytworzenia programowego i taktycznego gruntu dla zjednoczenia. Szło tutaj głównie o wytworzenie wspólnej platformy ideowej oraz wspólnego zarysu taktycznego, o określenie stanowiska zjednoczonego już stronnictwa socjalistycznego wobec najważniejszych zagadnień polityki zewnętrznej i wewnętrznej Rzeszy niemieckiej. Po dosyć długich konferencjach wstępnych i pracach przygotowawczych, taka wspólna platforma została wytworzona i na jej gruncie zjazd w Norymbergji niewątpliwie ogłosi zjednoczenie socjalistycznego proletarjatu w Niemczech.

Platformę tą stanowi, ogłoszony przed kilku dniami: *Program działania Zjednoczonej Partji Socjalno-Demokratycznej Niemiec*. Nie jest to wcale, jak to błędnie podały niektóre pisma, program, powiedzielibyśmy normalny, stronnictwa socjalistycznego. Opublikowany program *działania*, jak już sam tytuł wskazuje, jest ujęciem celów i wskazań taktycznych *na przyszłość najbliższą.*

Zjednoczona Partja Socjalno-Demokratyczna Niemiec, stojąc na gruncie walki klasowej, dążąc do złączenia wszystkich sił proletarjatu, celem zdobycia władzy politycznej, zniesienia panowania klasowego i zaprowadzenia ustroju socjalistycznego, biorąc za punkt wyjścia swej walki codziennej założenia narodowego socjalizmu, przedewszystkiem staje na gruncie demokratycznej rzeczypospolitej i bronić jej będzie wszelkiemi sposobami i przy pomocy wszystkich sił rozporządzalnych. Partja ta wypowiada dalej bezwzględną walkę dotychczasowej sprawiedliwości klasowej i dążyć będzie do zupełnej reorganizacji wymiaru sprawiedliwości, a to według zasad socjalistycznej nauki. W dziedzinie polityki finansowej i gospodarczej Zjednoczona Partja Socjalno-Demokratyczna Niemiec dążyć będzie do gruntownej zmiany gospodarki finansowej państwa, według zasady odpowiedniego bezpośredniego opodatkowania źródeł produkcyjnych oraz rozkładu ciężarów wedle ekonomicznej zdolności poszczególnych grup ludności. W dziedzinie wreszcie polityki socjalnej, zdrowotności i oświaty publicznej, zjednoczone stronnictwo socjalistyczne dążyć będzie do rozszerzenia i pogłębienia niemieckiego prawodastwa socjalnego, zwalczać stanowczo wszystkie zabiegi kapitalistów, zmierzające ku zniesieniu, bądź osłabieniu prawa o ośmiogodzinnym dniu pracy, domagać się będzie uspołecznienia zakładów i instytucji leczniczych i lekarskich, jak również zakładów i urządzeń, służących do szerzenia oświaty publicznej; zabiegać w końcu będzie o reformę nauczania, zgodnie z zasadami socjalistyczno-pedagogicznemi, oraz nadanie szkolnictwu całkowitego charekteru świeckiego.

W rzeczach wreszcie polityki międzynarodowej, zjednoczona partja socjalistyczna niemiecka stojąc zasadniczo na stanowisku, iż rządy kapitalistyczne nie są absolutnie w stanie doprowadzić do powszechnego pokoju, że pokój taki, że powszechne zbratanie ludów wyniknąć może tylko na duchowym gruncie międzynarodowego socjalizmu, żądać będzie, aby Niemcy kontynuowały politykę porozumienia z innemi państwami i narodami, aby wywiązywały się z obowiązków, dotyczących odbudowy zniszczonych w czasie wojny krajów, w granicach zdolności ekonomicznej Rzeszy. Pozatem, partja ta zwalczać będzie imperjalizm niemiecki, przeciwstawiać się zakusom imperjalistycznym obcym, dążyć do wytworzenia wszechświatowej organizacji prawnej, do czego niezbędnem jest przedewszystkiem zjednoczenie międzynarodowego proletarjatu w jedną organizację walki. Oto w bardzo treściwym zarysie program Zjednoczonej Partji Socjalno-Demokratycznej Niemiec, będący podstawą, na której proklamowane będzie zjednoczenie obu stronnictw robotniczych niemieckich.

Program działania, opracowany wspólnie przez wybitniejszych przywódców obu stronnictw, został zaaprobowany przez całą partję większościowców i olbrzymią większość niezależnych. Z wybitniejszych działaczy partji niezależnych jedynie tow. Jerzy Ledebour zajmuje stanowisko opozycyjne, uważając zjednoczenie z większościowcami za zbyteczne, a nawet szkodliwe i głosi, że w razie uchwalenia przez mający się wkrótce odbyć zjazd w Gera, połączenia ze stronnictwem Scheidemanna, on Ledebour, uchwały zjazdowej nie uzna i założy nowe stronnictwo socjalistów niezależnych. O ile dotychczas, na podstawie materjału zawartego w pismach partyjnych, zorjentować się można, Ledebour jest naogół zupełnie odosobniony, ani jedna organizacja dotąd go nie popiera i prawdopodobnie już nie poprze. Przypuszczać tedy z całą pewnością można, iż zjazd niezależnych w Gera bardzo znaczną większością uchwali połączenie stronnictwa tego ze stronnictwem większościowców. Bardzo charakterystycznem przytem jest stanowisko niezależnego od niedawna posła dr. Leviego, który przeszedłszy do komunistów, przewodził później własnej frakcji komunistycznej, wrogo nastrojonej do oficjalnej partji komunistycznej niemieckiej, a w końcu połączył się z niezależnymi. Otóż, dr. Levi jest dzisiaj bezwzględnym zwolennikiem zjednoczenia socjalistycznego i najostrzej zwalcza frondę Ledeboura.

Zjednoczenie socjalistyczne w Niemczech można już tedy dzisiaj uważać za fakt dokonany, aczkolwiek formalnie, uroczyście ten ważny w dziejach ruchu robotniczego niemieckiego akt, proklamowany będzie dopiero za dni dziesięć w Norymbergji. Wywrze ono wielki wpływ na całe życie zbiorowe Rzeszy niemieckiej, niezawodnie wywoła wyraźną zmianę kierunku wewnętrznej, jak i zewnętrznej polityki tego państwa. Będzie faktem, którego znaczenia dziejowego niedocenić nie można.

J. Most.

Książki nadesłane.

Jewgienij Ładnow. „Ogniom i mieczom, gołodom i boleźniami". Warszawa, 1922. Wydawnictwo Komitetu białoruskiego.

Kronika zagraniczna.

„JEDNOŚĆ“ KOMUNISTYCZNA!

Czeskie organizacje zawodowe, mające większość komunistyczną, uchwaliły 18 sierpnia, aby nie płacić nadal wkładek do centrali w Pradze, należącej do Amsterdamu. W najbliższym czasie związki komunistyczne mają zwołać zjazd, który ma wypowiedzieć się za przystąpieniem do Moskwy.

— Bank austrjacki zapowiada emisję banknotów 500.000-koronowych.

— Clemenceau w wywiadzie z dziennikarzem amerykańskim wypowiedział pogląd, że Stany Zjednoczone nie spełniły swego obowiązku względem Ententy w czasie pokoju. Pismo amerykańskie obraziło się i w depeszy zapytało Clemenceau, czy nie chciałby przyjechać do Ameryki i publicznie wyjawić swe zarzuty. Na to Clemenceau odpowiedział, że Stany Zjedn., które tak pięknie spisały się w czasie wojny, obecnie opuściły Ententę i że w interesie pokoju należałoby utrzymać sojusz między Ameryką, Anglją i Francją, a wówczas nie byłoby kryzysów obecnych. Clemenceau wyraża gotowość udania się do Ameryki i publicznego wygłoszenia swej opinji.

— 9 b. m. otwarty został pierwszy parlament wolnego państwa irlandzkiego, który, jak wiadomo, dał pokaźną większość zwolennikom ugody z Anglją. Ze strony opozycji zjawił się jeden tylko poseł, który ciągle przeszkadzał prowadzeniu obrad, aż wreszcie został wydalony z posiedzenia. Następnie mianowano nowy gabinet, którego prezydentem, a zarazem marszałkiem parlamentu jest William Cosgrave.

— Przy wyborach do rad miejskich w Turyngji socjaliści większości i niezależni szli w wielu okręgach razem do wyborów.

PRZYJACIELE P. SKIRMUNTA.

Coraz bardziej musimy podziwiać idealną harmonję, jaka panuje między endekami i komunistami! Oto świeży kwiatek tego rodzaju.

Sympatyzujące z bolszewikami pismo amerykańskie „The Nation“ zamieściło w nr. z dn. 30 sierpnia artykuł korespondenta genewskiego, p. Della, z dn. 7 lipca p. t. „Zwycięstwo Piłsudskiego. Nowy Rząd Polski“ (artykuł pisany w chwili, gdy p. Śliwiński otrzymał nominację na premjera).

Otóż p. Dell napada przedewszystkiem w sposób zjadliwy na Piłsudskiego, a następnie rzuca szereg typowo endeckich zarzutów pod adresem P. P. S., oświadczając w końcu, że w Sejmie *skrajna prawica* jest pod wpływem francuskim, a jedyną partją, uprawiającą „zdrową politykę“ jest *narodowa demokracja!* Próbka, jak korespondent „The Nation“ orjentuje się w sprawach, o których pisze!

A dalej następują dytyramby na cześć Skirmunta i Michalskiego i ich polityki!

Niema co! harmonja idealna!

Kronika sejmowa.

SESJA JESIENNA SEJMU.

Porządek dzienny pierwszego posiedzenia jesiennej sesji sejmowej, dn. 19 b. m., przewiduje następujące sprawy.

1) Pierwsze czytanie projektu ustawy o ratyfikacji poprawek do paktu Ligi Narodów;

2) Pierwsze czytanie projektu ustawy o ratyfikacji konwencji pocztowych, podpisanych w Madrycie 30 listopada 1920 r.;

3) Pierwsze czytanie projektu ustawy o budowie portu w Gdyni;

4) Pierwsze czytanie projektu ustawy uzupełniającej ustawę o wykonaniu reformy rolnej;

5) Pierwsze czytanie projektu ustawy uzupełniającej ustawę o przeznaczeniu terenów za cytadelą warszawską pod budowę domów;

6) Sprawozdanie komisji wodnej o ustawie wodnej;

7) Sprawozdanie komisji administracyjnej o ustawie zezwalającej na zaciągniecie pożyczki w wysokości 20 miljonów mk. na rozszerzenie budynków państwowych w Chrzanowie;

8) Sprawozdanie komisji rolnej o ustawie w sprawie środków do walki z księgosuszem;

9) Sprawozdanie komisji rolnej w przedmiocie opłat od zwierząt domowych, przewożonych i poddawanych ubojowi.

Poza tym porządkiem dziennym prawdopodobnie pod obrady wejdzie również rządowy wniosek nagły o ustroju samorządowym trzech województw Małopolski Wschodniej.

Dn. 20 b. m. ma się odbyć posiedzenie komisji skarbowo - budżetowej, na którem min. skarbu, Jastrzębski, przedstawi projekty skarbowe, z których niektóre będą załatwione jeszcze podczas sesji jesiennej.

Sesja jesienna potrwa nie dłużej nad dni 10.

Kronika polityczna

POBYT NACZELNIKA PAŃSTWA W RUMUNJI.

Program pobytu Naczelnika Państwa w Sinai jest następujący:

We czwartek o g. 11 i pół przyjęcie na dworcu, o g. 20 galowy obiad na zamku Pelesch.

W piątek o g. 10 odbędą się manewry w miejscowości Predeal (koło Sinai), w których weźmie udział korpus strzelców alpejskich, o g. 17-ej marszałek Piłsudski będzie przyjmował w zamku Pelesch korpus dyplomatyczny, o g. 17 i pół marszałek Piłsudski przyjmie na zamku Pelesch delegację miasta Bukaresztu, o g. 22 odbędzie się w zamku wieczór muzykalny.

W sobotę marszałek Piłsudski wyjeżdża z Sinai.

***

Prezydent ministrów Bratianu oczekiwał Naczelnika Państwa na stacji węzłowej Ploesti, skąd towarzyszył m udo Sinai.

Na dworcu w Sinai na Naczelnika Państwa, marszałka Piłsudskiego, oczekiwał król Ferdynand, następca tronu, oraz cały rząd in corpore.

Po przejściu przed frontem kompanji honorowej strzelców alpejskich na dworcu, bogato udekorowanym zielenią, kobiercami i sztandarami rumuńskiemi i polskiemi, goście zajęli miejsca w powozach i samochodach, aby udać się do pałacu królewskiego. W pierwszym powozie, zaprzężonym w cztery konie, zajęli miejsca król i Naczelnik Piłsudski, który usiadł z prawej strony. Do drugiego powozu wsiedli książę następca tronu i minister Narutowicz. Wszystkie wille wzdłuż drogi, przez którą przejeżdżały pojazdy, były udekorowane. W pałacu gości powitała królowa Marja z księżniczkami, poczem goście zajęli wyznaczone apartamenty. Następnie odbyło się śniadanie w ściśle ograniczonem kole.

NOTA RZĄDU POLSKIEGO W SPRAWIE WILEŃSZCZYZNY.

Wobec postawionego przez rząd litewski w dn. 2 sierpnia żądania wniesienia na porządek dzienny obrad 3-go Zgromadzenia Ligi Narodów „protestu przeciwko arbitralnym aktom rządu polskiego w stosunku do terytorjum Wileńszczyzny“, Sekretarjat Generalny Ligi Narodów wpisał tę kwestję na listę dodatkową porządku dziennego.

W związku z powyższą sprawą delegat polski Askenazy złożył notę, w której zakłada sprzeciw przeciw temu, aby zaaprobowano wniesienie na porządek dzienny Zgromadzenia Ligi powyższego żądania, ponieważ ono tak co do formy, jak i co do treści nie nadaje się do wzięcia pod rozwagę przez Zgromadzenie. Z niejasnego tekstu noty litewskiej nie wiadomo, czy chodzi o zbadanie sytuacji, czy też o ponowne otwarcie w obliczu Zgromadzenia Ligi całokształtu sporu polsko - litewskiego. Z tych dwóch ewentualności pierwsza może być tylko rozpatrywana zgodnie z procedurą, stosowaną zwykle do kwestji mniejszości narodowych, a która nakazuje zwracać się do Rady Ligi, a nie do Zgromadzenia.

Co do drugiej ewentualności, to wniesienie całokształtu sporu polsko-litewskiego ponownie przed forum Ligi Narodów jest tem więcej niedopuszczalne. Od kilku lat trwające nieporozumienie między obu państwami spowodowało słuszną interwencję Rady Ligi, która zaproponowała konsultację na terytorjum Wileńszczyzny. Po odrzuceniu tej propozycji przez rząd litewski, jak również wobec negatywnego stanowiska Litwy w stosunku do kompromisowego projektu Hymansa, Rada Ligi zmuszona była oświadczyć oficjalnie, że spór za jej pośrednictwem nie da się uregulować. W ten sposób rząd polski odzyskał swobodę akcji i natychmiast dał możność ludności obszarów spornych swobodnego oświadczenia swej woli przy wyborach do sejmu. Mieszkańcy Wileńszczyzny wypowiedzieli się za Polską i w ten sposób kwestja została wyczerpana.

Wobec tego powtórne rozpatrywanie przez Ligę Narodów sporu polsko - litewskiego byłoby nietylko bezpłodne, ale i niepotrzebne, gdyż zaogniłoby tylko stosunek między obu narodami i sprzeciwiałoby się wyraźnemu orzeczeniu Rady Ligi. Sprawa Wileńszczyzny mogłaby być rozpatrywana przez Zgromadzenie tylko w tym wypadku, gdyby zachodziła obawa konfliktu zbrojnego. Ta możliwość jednak zupełnie nie zachodzi, wobec pokojowych zapewnień obu rządów.

Opierając się na powyższem, delegat polski w konkluzji prosi stanowczo Zgromadzenie Ligi, by żądanie Litwy zostało odrzucone.

PRZYJAZD SZWAJCARSKIEJ KOMISJI BADAŃ EKONOMICZNYCH.

Do Polski przybyła, na specjalne zaproszenie Rządu polskiego, szwajcarska komisja badań ekonomicznych, w skład której wchodzi 12 osób. Wśród delegatów znajduje się sekretarz szwajcarskich związków zawodowych, tow. J. Degen. Tow. Degen w dniu wczorajszym odwiedził naszą Redakcję.

Komisja zwiedziła już: Kraków, Lwów, Borysław, Dąbrowę Górniczą i inne ośrodki życia przemysłowego w Polsce. Obecnie zatrzyma się przez 3 dni w Warszawie, a następnie zwiedzi Łódź i Poznań.

SPRAWY ŚLĄSKIE.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów rozpatrywano wnioski, dotyczące stosunków na G. Śląsku, a opracowane przez komitet ekonomiczny Rady ministrów, który obradował pod przewodnictwem Ministra spraw wewnętrznych i przy udziale ministra Skarbu Jastrzębskiego, Min. pracy Darowskiego, Min. sprawiedliwości Makowskiego, kierownika Ministerjum przemysłu i handlu Strasburgera oraz wojewody śląskiego Rymera.

SZCZEGÓŁY O ROZRUCHACH W KATOWICACH.

Czytamy w „Gazecie Robotniczej“:

„Agenci Korfantego, komuniści i orgesze skorzystali z okazji i dalej szczuć na województwo. Wszędzie szczuto: „Chcieliście Polski, idźcie do wojewody, niech wam wypłaci“. W piątek i sobotę ruszyły całe pochody z kopalń i hut, wołając o wypłatę. Lecz wobec niemocy i bezradności wszystkich, wracali robotnicy do swych osad.

Lecz teraz rozpoczęła się działalność wrogów Polski. W piątek bito żydów i „Antków“, a w drobnych wypadkach dopuszczono się kradzieży. Korfanty stał na ulicy Holcego naprzeciw hotelu Savoy i podniecał ludzi.

W sobotę atoli nastąpiła już straszna zbrodnia.

Kustos z dwoma Niemcami uwijał się po ulicy Emmy i półsłówkami podniecał ludzi. Komuniści Prandzioch i Wieczorek wskazywali: „Ot, macie Polskę“. A heimatstreuerzy, mężczyźni i kobiety szczuli otwarcie na każdym narożniku. Obok mieszkania wojewody stał przez całą godzinę dawniejszy szpicel, heimatstreuer Kurpanek i wygadywał, jak to Polska krzywdzi górnoślązaków.

Gdy się ściemniło, rzucono się na ulicy Grundmańskiej na sklepy. Stłuczono 38 wielkich szyb wystawowych i splądrowano 24 sklepy. Szkody wynoszą przeszło 200 miljonów marek, które muszą obywatele i biedni robotnicy zapłacić.

A w całej robocie był wyraźny plan. Sklepów znanych chadeków Czaplickiego i Czarneckiego nie ruszono. Oszczędzono również skład chadeka Beszczyńskiego, ponieważ agenci chadecji odradzali i nie tknięto też olbrzymiego sklepu „Katowitzer Zeitung“. Niszczono wielkie sklepy z polskiemi nazwiskami, nie pytając, czy to żyd czy Polak. Plan był widocznie ten, aby ukrzywdzić „Antków“ i „Władków“. Najbardziej zniszczono sklep Kościelniaka, który przed dwoma miesiącami został przepędzony przez Niemców z Bytomia, oraz kawiarnię „Atlantic“, którą przed dwoma tygodniami zakupił Polak z Kongresówki.

Pewną część awanturników aresztowano i śledztwo wykaże, skąd oni pochodzą i kto ich poszczuł.

Już dziś można stwierdzić, że uświadomionych robotników tam nie było. Ci, którzy żądali wypłaty, poszli do domów, a dzieła zniszczenia dokonali merchisie i niedowarzeni chadecy, Kustosowcy oraz komuniści.

Jest to widocznie uwertura wyborcza. Korfanty oświadczył bowiem wczoraj w gronie obywateli, że jest to dopiero początek końca. Władze winny się tego pana zapytać, jakie zbrodnie on jeszcze planuje. Naszych towarzyszów wzywamy, aby się trzymali zdala od takich występków i aby pracowali albo siedzieli w mieszkaniu w gronie rodziny.

Na skutek tych zajść zwołał Korfanty wczoraj wieczór przedstawicieli różnych organizacji, w celu utworzenia jakiejś osobnej władzy, widocznie pod jego batutą. Nasi towarzysze się temu sprzeciwili“.

Z powyższego widać dokładnie, jak kłamliwe są twierdzenia pism endeckich, dowodzących, że socjaliści brali udział w rozruchach katowickich.

WALUTA POLSKA NA G. ŚLĄSKU.

Z powodu niemożności dostarczenia marek niemieckich na Górny Śląsk przez górnośląskie oddziały banków niemieckich, do czego zobowiązały się układem, Rząd polski widział się zmuszonym zaradzić brakowi środków obiegowych, zwłaszcza wobec katastrofalnego spadku marki niemieckiej. W tym celu Oddział P. K. K. P. w Katowicach, czynny od pierwszego dnia przejęcia administracji na Górnym Śląsku, wprowadził w obieg z dniem 9-ym b. m. w dostatecznej ilości markę polską, która jest chętnie braną przez ludność górnośląską. Oddział ten ogłasza w prasie i urzędach codziennie stały kurs marki niemieckiej, obowiązujący na 24 godziny.

Kurs ten, mimo spadku marki niemieckiej, kształtowany jest wedle możności korzystnie dla ludności górnośląskiej.

Nadto P. K. K. P. otworzyła z dużym pośpiechem w ciągu 5 dni trzy swoje ekspozytury w Hucie Królewskiej, Rybniku i Tarnowskich Górach, umożliwiając przemysłowi i ludności wymianę marki niemieckiej (w gotówce lub czekach) na marki polskie i na odwrót.

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW.

Rada ministrów na posiedzeniu w dn. 13 września uchwaliła: wniosek p. ministra sprawiedliwości w sprawie organizacji sądownictwa na Spiszu i Orawie o rozciągnięcie na ten obszar mocy niektórych ustaw i rozporządzeń, wnioski p. ministra skarbu o zezwolenie cudzoziemcom na nabycie nieruchomości, wniosku p. ministra spraw wojskowych w sprawie przekazania wojskowości baraków w Oświęcimiu, klasztoru Benedyktynek w Nieświeżu i budynków poklasztornych w Borowiczu, projekt ustawy w przedmiocie zmiany przepisów ustawy o ubezpieczeniu pensyjnem funkcjonarjuszy w służbie prywatnej w b. zaborze austrjackim, projekt ustawy w przedmiocie zmiany przepisów ustawy pensyjnej w b. zaborze pruskim, projekt ustawy w sprawie częściowego zawieszenia art. 47 ustawy z dn. 13.VII 20 r. o szkołach akademickich, projekt ustawy o ochronie obszaru Rzplitej Polskiej, konstytucji, niektórych organów, godeł oraz stosunków sąsiedzkich Rzeczypospolitej Polskiej, rozporządzenie w przedmiocie zebrań kontrolnych, przeprowadziła szczegółową dyskusję nad sytuacją na Górn. Śląsku, oraz załatwiła szereg spraw bieżących.

TELEGRAMY.

Z Ligi Narodów

Sprawa mniejszości narodowych.

Genewa, 14 września. P.A.T. Wczorajsze posiedzenie komisji politycznej Ligi Narodów w sprawie mniejszości narodowych było wyjątkowo interesujące i burzliwe.

Delegat francuski, Hanotaux, uznając dobre intencje prof. Murraya, robi ogólną uwagę, że idealna jedność Francji po zatargach dzielnicowych i religijnych wytworzyła się drogą wewnętrznego procesu historycznego, radzi więc nie utrudniać takiegoż wewnętrznego rozwoju innych państw przez zbytnie interwencje obce.

Delegat portugalski, Gomes, przyłącza się do ogólnych wywodów delegata Hanotaux.

Delegat angielski, Fischer, twierdzi, że integralna część propozycji Murraya nie spotkała sprzeciwu delegata francuskiego Hanotaux i stawia wniosek, aby komisja aprobowała w zasadzie wszystkie propozycje Murraya, a następnie, aby je odesłała komitetowi redakcyjnemu w celu ostatecznego ich wykończenia.

Delegat południowo - afrykański, Murray, w obszernem przemówieniu broni swych propozycji przeciwko krytyce prof. Askenazego i delegata Scialoi (delegat czeski, Benesz, oklaskuje mowę Murraya).

Delegat perski, Zokka Ed Dowleh, podnosi kwestję położenia mniejszości narodowych w krajach azjatyckich i konieczność szanowania ich przez wielkie mocarstwa, czyniąc wyraźną aluzję do Anglji (delegat angielski, Robert Cecil, ostentacyjnie wychodzi).

Delegat finlandzki, Eric, rozwija znaną tezę Waltersa co do rozciągnięcia obowiązku ochrony mniejszości narodowych na wszystkie państwa.

Delegat polski, Askenazy, uchyla się od dyskutowania kwestji mniejszościowej na Łotwie i w Estonji. Sprawa ta jest właśnie przedmiotem negocjacji pomiędzy Radą Ligi i temi państwami, nie podlega więc kompetencji komisji politycznej. W dalszym ciągu swego przemówienia delegat Askenazy omawia wniosek Fischera, stwierdzając, że zarówno objekcje mówcy, jak i delegata włoskiego, Scialoi, przeciwko propozycjom Murraya dotyczą nie formy, lecz treści wniosków, jako przeciwnej paktowi i traktatom mniejszościowym. Zresztą są to propozycje odrębne, nie stanowiące bloku. Niemożliwem więc jest aprobowanie ich w całości w zasadzie, jak tego się domaga wniosek Fischera. Prof. Askenazy sprzeciwia się również proponowanemu przez Fischera komitetowi redakcyjnemu, proponując natomiast wybór specjalnej podkomisji, która zbada definitywną redakcję propozycji Murraya, poczem przedstawi raport w tej sprawie komisji politycznej.

Delegat włoski, Scialoja, całkowicie popiera wniosek prof. Askenazego.

Delegat Murray z naciskiem zaznacza, że propozycje jego stanowią blok.

Delegat angielski, Fischer, cofając swój wniosek poprzedni, proponuje przyjąć jedynie pierwszą, czwartą i piątą część propozycji Murraya, na których przyjęcie zgodził się delegat polski, Askenazy; natomiast propozycje kwestjonowane Fischer proponuje odesłać do komisji redakcyjnej.

Delegat Askenazy stwierdza, że dąży on do ideału zgody, lecz pragnie go osiągnąć nie przez dwuznaczność i konfuzję, lecz drogą jasną i czystą. Prof. Askenazy przyjmuje wniosek delegata Fischera, lecz w formie odesłania kwestjonowanych propozycji nie do komitetu redakcyjnego, lecz do podkomisji specjalnej.

Fischer wyraża na to zgodę.

Komisja przyjmuje jednomyślnie pierwszą czwartą i piątą propozycję Murraya. W tem miejscu prof. Askenazy zwraca uwagę, że głosowanie to stwierdza, że propozycje Murraya nie stanowią bloku (potakiwanie, wesołość), drugą i trzecią propozycję Murraya komisja odsyła do podkomisji specjalnej, do której w głosowaniu tajnem wybrani zostali: Askenazy, Fischer, Motta, Ninczicz, Radew i Scialoja.

Na Bliskim Wschodzie.

OSTATECZNA KLĘSKA GREKÓW.

Smyrna, 14 wrześnai. (PAT.) Wolff. Część armji greckiej, która na półwyspie Czeszme stawiała jeszcze opór, poddała się wczoraj armji tureckiej. Gros armji tureckiej znajduje się już w Smyrnie.

BUNTY W ARMJI GRECKIEJ.

Ateny, 14 września. (PAT.) Ewakuacja Azji Mniejszej przez wojska greckie trwa w dalszym ciągu. Donoszą o buntach w armji greckiej, znajdującej się w Tracji, która domaga się demobilizacji. Pewne zaburzenia miały miejsce również wśród marynarzy.

STARCIA BUŁGARSKO - GRECKIE.

Paryż, 14 września. (PAT.) „Matin“ donosi z Aten: Na terytorjum greckiem przyszło do starcia pomiędzy bułgarskimi rewolucjonistami a wojskami greckimi.

MOBILIZACJA WOJSK JUGOSŁOWIAŃSKICH.

Londyn, 14 września. (PAT.) Wied. b. k. Jak donoszą dzisiejsze pisma londyńskie, rząd jugosłowiański zapowiedział poparcie Greków w razie przeniesienia konfliktu na Bałkany, wedle tychże informacji, Jugosławja mobilizuje i koncentruje wojska około Usküb.

O ZABEZPIECZENIE KONSTANTYNOPOLA.

Paryż, 14 września. (A. W.) Rząd angielski zwrócił się do rządu francuskiego z notą, w której zaznacza, że liczy na współpracę wszystkich sprzymierzonych w sprawie zabezpieczenia Konstantynopola i półwyspu Gallipoli.

NOTA WŁOSKA.

Rzym, 14 września. (PAT.) Havas. „Tribuna“ donosi, że Schanzer wysłał do Londynu i Paryża odpowiedź na notę angielską w sprawie Wschodu. W odpowiedzi tej Schanzer raz jeszcze daje wyraz zapatrywaniom rządu włoskiego, podkreślając konieczność przyspieszenia zawarcia pokoju. Odpowiedź oświadcza ponadto, iż rząd włoski pragnie, ażeby każde mocarstwo przyjęło na siebie natychmiast odpowiedzialność za ewentualne komplikacje.

PROTEST SOWIETÓW.

Moskwa, 14 września. (A. W.). Rząd sowiecki wystosował do rządu angielskiego notę, w której protestuje przeciwko stanowi rzeczy, jaki zaprowadzony został po zajęciu Konstantynopola przez Anglję i jej sprzymierzeńców. Los cieśnin zdecydowany jednostronnie wbrew interesom Turcji, Ukrainy, Rosji i Gruzji powinien być rozważony ponownie przez państwa położone na brzegach Morza Czarnego. Rosja nie uzna żadnej decyzji sprzecznej z tą zasadą.

TURCY A TRAKTAT SEWRSKI.

Londyn, 14 września. (PAT.) Reuter donosi z Konstantynopola: Tureckie koła nacjonalistyczne są zdania, że traktat pokojowy w Sevres nie może być podstawą konferencji, której ma być powierzone ogólne uregulowanie kwestji spornych, istniejących pomiędzy Europą a Turcją.

Wypłata rządu niemieckiego

Berlin, 14 września. P.A.T. Wolff donosi, że rząd niemiecki zawiadomił rządy angielski i francuski, iż zamierza dn. 18 września dokonać dalszej wypłaty w wysokości 500.000 funtów szterlingów na rachunek raty „clearingowej“ z dn. 15 sierpnia. Przygotowanie tej sumy umożliwił Bank Rzeszy. Reszta raty z dn. 15 września będzie wręczona sojusznikom skoro tylko warunki finansowe na to pozwolą.

Wiadomości telegraficzne.

— Parlament irlandzki w głosowaniu nad polityką prowizorycznego rządu narodowego wyraził mu 54 głosami przeciwko 15 votum zaufania.

— Według doniesień z Moskwy Enwer Pasza poniósł klęskę i cofa się w pośpiechu na wschód.

— Arabowie palestyńscy ogłosili strajk generalny, jako dalszy ciąg protestu przeciwko mandatowi Anglji w Palestynie.

— Strajk kolejowy w St. Zjednoczonych skończył się.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Odwołanie. Dziś posiedzenia komitetów dzielnicowych i ogólne zebrania członków dzielnic nie odbędą się z powodu Warszawskiej Okręgowej Konferencji PPS.

Koło gazowników PPS. Dziś o godz. 6 w lokalu dz. Wolskiej (Wolska 44) odbędzie się zebranie Koła.

Wydział agitacyjny. Jutro o godz. 5½ w lokalu OKR, (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie Wydziału. Członkowie Wydziału proszeni są o konieczne i punktualne przybycie. Sprawy bardzo ważne.

Ruch zawodowy.

KOMUNIKAT

Do Oddziałów Związku Zaw. Robotników Rolnych Rz. Pol.

Niniejszym komunikujemy wszystkim Oddziałom, że na posiedzeniu Zarządu Głównego dnia 12 września b. r. została przyjęta nast. rezolucja.

„Zważywszy, że jedynie Polska Partja Socjalistyczna ze wszystkich partji robotniczych w Polsce stoi na gruncie ideowym Międzynarodówki Amsterdamskiej, że P. P. S. zawsze popierała i pomagała we wszystkich pracach Związkom Zawodowym, a szczególniej Zw. Zaw. Rob. Roln. Rz. Pol. Zarząd Główny uchwala:

Poleca się wszystkim członkom Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej, aby przy wyborach do Sejmu i Senatu oddali swe głosy na listy Polskiej Partji Socjalistycznej“.

Przewodniczący *J. Kwapiński.*

Związek Prac. Miejskich (Warecka 7 m. 4). Niniejszym zawiadamiamy członków Związku, Wydz. IX-go Szkolnictwa, że zebranie, które miało się odbyć w niedzielę 17 września r. b., nie odbędzie się.

Zarząd sekcji piekarzy Związku rob. przem. spożywczego podaje do wiadomości, aż z dniem 15 września unieważnia wszystkie wcześniej wydane mandaty do załatwienia spraw i reprezentacji sekcji piekarzy powyższego Związku. Z dniem 15 b. m. wydane zostają nowe upoważnienia dla Zarządu, jak również i delegatów dzielnicowych, które będą podpisane przez tow. tow. Morawskiego i Kowalskiego. Zarząd sekcji piekarzy Związku spożywczego wzywa towarzyszów dzielnicowych i członków ustępującego zarządu do złożenia w Sekretarjacie oddziału u tow. Jabłońskiej starych zaświadczeń. Nowe wydawane będą dnia 15 b. m.

Baczność metalowcy! Z powodu akcji cennikowej w firmie „Braci Biskupskich“ w Kołomyi, metalowcy, nie podejmujcie pracy aż do odwołania.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Dolary St. Zjedn. 6935—6980—6925.
Dolary kanadyjskie 6875.
Franki francuskie 528.
Marki niemieckie 4.47½—4.60.
Londyn 31200—30900—31000
Praga 232—230—231.
Szwajcarja 1310—1305—1320
Wiedeń 9.75—9.50.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 18°, najniższa 10°; w Zakopanem najwyższa 15°, najniższa 6°C.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne, chłodno, miejscami jeszcze deszcz.

NAUCZANIE POWSZECHNE W WARSZAWIE.

Komisja Główna nauczania powszechnego ukończyła w dn. 12 b. m. prace, związane z rozmieszczeniem w szkołach powszechnych wszystkich dzieci, ur. w r. 1915. Do każdej szkoły wysłano już imienną listę dzieci, które zostały do niej przydzielone; w dniach najbliższych rodzice każdego dziecka otrzymają osobiste wezwanie bezpośrednie ze szkoły, do której winno ono się stawić. Jedynie dzieci, przydzielone do szkół, mieszczących się we wzniesionych w ciągu lata budynkach, otrzymają częściowo wezwania z pewnem opóźnieniem, gdyż nie wszystkie budynki mogły być na czas ukończone. Władze szkolne spodziewają się, że w ciągu października, a najdalej listopada, zainstalują szkoły i w tych lokalach.

Zakończone zostało również zgłaszanie dzieci, urodzonych przed r. 1915, a nieuczących się w szkołach. zgłoszono przeszło 20 tysięcy tych dzieci. Komisja zajmuje się obecnie segregowaniem tych zgłoszeń, z pośród których—w myśl zapowiedzi—pierwszeństwo mieć będą dzieci, urodzone w latach 1914 i 1913, z pozostałych zaś te dzieci, które już do szkół uczęszczały i zmuszone były naukę przerwać. W chwili obecnej Komisja będzie w stanie pomieścić w szkołach zaledwie nieznaczny odsetek tych dzieci, jednak łącznie z Komisją rozszerzenia sieci szkolnej, dążyć będzie do tego, by i dla nich w bliskim czasie znaleźć dostateczną liczbę pomieszczeń.

Komisja Gł. nauczania powszechnego zwraca uwagę rodziców i opiekunów na to, iż osobista interwencja ich w sprawie dzieci w lokalu biura Komisji jest najzupełniej bezcelowa; utrudnia ona jedynie pracę Biura, które w ostatnich czasach pracuje ze zdwojoną intensywnością.

WYPADKI.

Echa porażenia prądem. W uzupełnieniu wiadomości o śmiertelnem porażeniu prądem elektrycznym robotnika Jana Walkiewicza na rogu ul. Towarowej i Siennej, okazuje się, że drut telefoniczny zerwał się już o godz. 3 w nocy. Dozorca kolejowy St. Świderski (Towarowa 13) i posterunkowy z 6 komisarjatu Przybylski, chcąc usunąć drut z chodnika, zaczęli go wspólnie ciągnąć. W czasie tej czynności drut wyrwał się z izolatorem telefonicznym ze spróchniałego słupa i upadł na sieć tramwajową. W ciągu dalszego ciągnienia oberwali oni drewko ochronne, umieszczone na sieci tramwajowej. Wtedy drut telefoniczny, leżąc na chodniku, zaczął iskrzyć. Obawiając się porażenia, dozorca i policjant pozostawili drut. Gdyby policjant wtedy zawiadomił tramwaje lub elektrownię, nie doszłoby o godz. 6 rano do tragicznej śmierci robotnika Walkiewicza.

Wybuch naboju karabinowego. Zamieszkały w domu nr. 6 przy ul. Brukowej 33-letni Józef Nowak, rozbierając w mieszkaniu swem gilzę karabinową, spowodował wybuch. Skutki wybuchu były fatalne. Nowak doznał oberwania trzech palców lewej ręki i poszarpania dłoni oraz 2 rany tłuczone twarzy z uszkodzeniem oka. Pogotowie przewiozło poszwenkowanego muzyka do szpitala św. Rocha.

Zuchwała kradzież w tramwaju. Bronisław Jurkiewicz (Żelazna 64) wsiadł do tramwaju linji nr. 22 na ul. Żelaznej róg Twardej, postawiwszy walizę obok siebie na tylnym pomoście od strony zamkniętych drzwiczek. W drodze wskoczył na stopień jakiś złodziej, który, udając jadącego „na gapę“, przeciął nożem wierzch walizki i skradł około 1.000.000 mk. w banknotach i obligacjach oraz część bielizny. Jurkiewicz spostrzegł, że jest okradziony dopiero gdy wysiadł z tramwaju przed dworcem wschodnim.

Zabójstwo w czasie kłótni. Onia 13 b. m. w godzinach rannych kłócili się między sobą dwaj w niezgodzie żyjący sąsiedzi wsi Piotrowicze gm. Karczew, pow. warszawskiego: Józef Lemieszko i Wojciech Borowski. Podczas kłótni Lemieszko ugodził Borowskiego kołkiem tak silnie w głowę, że położył go trupem na miejscu. Zabójca sam oddał się w ręce policji.

Ucieczka z więzienia. Z więzienia siedleckiego zbiegł w dniu 13 b. m. Jan Kotkowski, lat 33, zamieszkały ostatnio w Starym Brudnie pod Warszawą. Kotkowski skazany był przez Sąd okręgowy na 10 lat ciężkiego więzienia. Pochodzi on z gm. Wilanów pod Warszawą. Uciekł w ubraniu więziennem.

Rabunek. Na przejeżdżającego szosą między Żeraniem a Świdrami pod Jabłonną Szymona Frydmana napadło 6-ciu opryszków i zrabowali mu 100 butelek wódki, wartości 120.000 mk.

Z sądów.

Echo czasów okupacji.

Na skutek rewizji dokonanej przez policję państwową w majątku Fitkał i ujawnieniu tam 10 szyn kolejowych, 200 pudów przewodnika telefonicznego i 50 tysięcy sztuk cegły, Prokuratorja Generalna Rzp. Pol. domagała się od właściciela tego majątku N. Godlewskiego zwrotu tego inwentarza kolejowego, lub jego wartości 67.000 mk., uważając przedmioty te za własność Skarbu.

Gdyby nawet — mówi prokurator — p. Godlewski legalnie nabył te przedmioty od b. władz okupacyjnych, to stosownie do dekretu z d. 11-go

styczniu 1919 r., umowy, dotyczące majątku państwowego, a zawarte z okupantem, są nieważne z samego prawa i rzeczy nabyte na mocy takiej umowy, winny być zwrócone Skarbowi.

Sąd okręgowy, zgodnie z obroną pozwanego, mając na uwadze zeznania świadków, stwierdzające, iż znalezione przez policję w majątku Fitkał przedmioty G. nabył w drodze legalnej od ówczesnych władz kolejowych niemieckich, że wszystkie materjały użyte były przez G. do budowli w swoim majątku, że w 1920 r. policja znalazła je już w stanie przerobionym, że z treści dekretu z d. 11.I 1919 r., należy domniemywać, iż prawodawca miał na względzie unieważnienie zawartych przez okupantów tylko takich umów, które po wydaniu dekretu jeszcze wykonane nie zostały i kiedy przedmiot zbycia nie utracił jeszcze tego charakteru, w jakim się w chwili zbycia znajdował, powództwo prokuratorji oddalił.

Sprawa ta, o ile wiemy, przejdzie do drugiej instancji, gdzie będzie przedmiotem ponownych rozpraw.

Teatr i muzyka.

Z OPERY.

„Pieśni Hafisa" obok „Hagit" Karola Szymanowskiego; inscenizowane i ilustrowane choreografją.

Połączenie w jednem przedstawieniu „Pieśni Hafisa" z „Hagit", obu dzieł Karola Szymanowskiego, wydaje mi się rzeczą trafną. Oba utwory posiadają ten sam wschodni, babilońsko - syryjski względnie turecko - perski oryginalny koloryt, zwłaszcza w pieśniach Hafisa uchwycony nadzwyczajnie. Także i pomysł przełożenia na język obrazu scenicznego, plastyki wzrokowej i mimicznej — utworu pieśniowego, jest czemś zupełnie oryginalnem. Bynajmniej nie sądzę, aby którekolwiek inne pieśni nadawały się do tego równie dobrze, co właśnie „Pieśni Hafisa". I jakkolwiek utwór ten naszego najoryginalniejszego kompozytora posiadał dotychczas swoją wartość swoistą, jako utwór wokalny (na jeden głos z towarzyszeniem fortepianu), jakkolwiek z pewnością nie wolno bezkarnie majstrować przy takich dziełach obcym — rzecz zupełnie inna, jeśli uważa to za właściwe i bierze się do tego sam kompozytor. Wtedy znaczy to, że koncepcję swoją pierwotną postanowił rozwinąć, wzbogacić, może nawet zmienić. W „Pieśniach Hafisa", prócz ich swoistego, niepowszedniego uroku — tkwi istotnie wiele elementów efektu zewnętrznego: choćby tylko ów wschodni, w plastyce, koloryt. Zresztą wydaje mi się, że Szymanowski poprostu zainteresował się eksperymentem, jako takim, i słusznie.

Przypuszczam nawet, że to zainteresowanie, ta nieprzeparta chęć twórcy ujrzenia realizacji swego pomysłu, wzięła u niego górę nad wątpliwościami, które z góry powinny mu się były nasunąć co do możliwości dobrego wcielenia kompozycji w kształt sceniczny. Aby bowiem rzecz się naprawdę udała, trzeba, aby dekorator i twórca plastyki, aby wykonawcy pieśni i gestów przynajmniej w pewnej mierze dorównywali kompozytorowi. Ale tego ani o dekoracjach p. Drabika, ani o ewolucjach tanecznych pomysłu p. Zajlicha powiedzieć nie można. Talent Drabika może wiele. Od pewnego jednak czasu jakgdyby jałowiał; może to zresztą skutek przepracowania. W każdym razie od p. Drabika domagać się wolno więcej niż szablonu lub choćby jego własnej maniery. A już w „Pieśniach Hafisa" niezbędna była subtelność, której p. Drabik z siebie nie wydobył.

P. Zajlich dobry jest do baletów od niedzieli i święta; trudno nawet domagać się od niego, aby wzniósł się na poziomy Szymanowskiego. P. Szmolcówna jest istotą uroczą, ale i ona w tej sytuacji nic zasadniczo zmienić nie mogła, zwłaszcza, że rzeczy nawet w jej dziedzinie nowe, są i jej zupełnie obce, zamknięte zarówno przed nią, jak przed p. Zajlichem na siedm spustów.

Jakże to wygląda w zestawieniu z muzyką Szymanowskiego?...

Pieśni Hafisa śpiewała p. Czapska. Znów nieporozumienie. Piękny głos i warunki zewnętrzne do pieśni Szymanowskiego nie wystarczają. Domagają się te pieśni czegoś więcej, czegoś innego — czego jednak w kreacjach p. Czapskiej, włączając ostatnią, dotychczas dopatrzeć się nie mogłem.

Mimo te wszystkie zastrzeżenia zasadnicze — nie można oprzeć się pięknu i urokowi całości tego widowiska. Sądzę przeto, że stanie się ono, powinno się stać, trwałym nabytkiem repertuarowym.

P. dyr. Młynarskiemu, w którego rękach spoczywała także batuta dyrygenta, należy się za nie w każdym razie pełne uznanie.

J. R.

Teatr Wielki. Dziś „Klejnoty Madonny, jutro „Lohengrin".

Teatr Rozmaitości. Dziś i dni następnych „Kobieta bez skazy". W próbach pod kierunkiem reżyserskim dyr. Solskiego dwie świetne komedje Moliera: „Grzegorz Dyndała" i „Małżeństwo z musu" w przekładzie St. Boy-Żeleńskiego.

Teatr Polski. Dziś i dni następnych świetna komedja Molnara „Djabeł".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Gobelin".

Teatr Mały. Dziś i jutro „Syn Casanowy".

Teatr Reduta. Dziś fantazja Z. Kaweckiego z muz. S. Tymienieckiego „Balwierz zakochany" — po cenach do połowy zniżonych. Jutro i w niedzielę „Judasz" Tetmajera.

Teatr Nowości. Dziś „Królowa tanga".

Teatr Komedja. Dziś komedja K. Dunina-Markiewicza „Nawrócenie łotra".

Teatr Nowy. Dziś „Odmłodzony Adolar".

PIĄTA LOTERJA PAŃSTWOWA.

Piąta klasa. — Siódmy dzień.

Główniejsze wygrane:

Mk. 80.000 n-ry 56970 63112, 65978.

Mk. 50.000 nr. 4616.

Mk. 40.000 n-ry 2846 73442 78396.

Mk. 25.000 n-ry 8844 11364 18765 38371 41626 89575 92870.

Mk. 15.000 n-ry 1188 20542 24778 27918 28166 28573 28799 35273 54755 64158 67263 68254 78374 82784 83063 92490.

Wyrok.

Sąd Pokoju w Ostrołęce, ziemi Łomżyńskiej ogłasza, że **Aleksander Wieczorek** zamieszkały we wsi Lipianka, gminy Goworowo, wyrokiem Sądu z dnia 23 sierpnia r. b. na mocy art. 19 ust. z dnia 2 lipca 1920 r. o zwalczanie lichwy wojennej, za żądanie nadmiernych cen za zboże skazany został na grzywnę w ilości 20,000 marek i na uiszczenie 2,000 mk. opłaty sądowej.

Ostrołęka, 7 września 1922 r.

Sędzia Pokoju (—)
Sekretarz Sądu (—)

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.